Ner 174. Kraków, Niedziela 31 Lipca 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Sierpień . . . . złr. 1·80
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 3.60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do 30 Września . . „ 5 —
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do 30 Września . . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 lipca.

Pojęto widocznie w Petersburgu, że ogłoszone przez pisma bułgarskie, a rząd carski w tak wysokim stopniu kompromitujące dokumenta, wywrą głębokie wrażenie w całej Europie. I nastąpił fakt niezwykły. Podczas gdy dotąd, wśród gorączkowej podziemnej agitacyi podwładnych sfer dyplomacyi rosyjskiej i jej bułgarskich wykonawców, oficyalna Rosya zachowywała na zewnątrz lodowatą wobec Bułgaryi obojętność, ignorowała ją poprostu; podczas gdy dotąd ta właśnie oficyalna Rosya pozostawiała prywatnym dziennikom zadanie ogłaszania codziennie przepisanej dozy obelg i insynuacyj przeciw księciu Ferdynandowi i jego doradcom — obecnie *Journal de St. Pétersbourg* podniósł swój półurzędowy głos w sprawie bułgarskich rewelacyj i procesu przeciw mordercom Belczewa.

Zachował on przytem należytą, przynajmniej z początku, powagę i pozory wielkiej bezstronności. Już w prasie francuskiej wrzało oburzenie przeciw „bułgarskiemu oprawcy“ — jest to termin używany w krainie najwyższej kultury dla oznaczenia Stambułowa — kiedy *Journal de St. Pétersbourg* jeszcze „wstrzymywał się z wydaniem sądu o zofijskim procesie, póki nie nadejdzie cały tekst wyroku.“ Nie wiemy, czy ten cały tekst doszedł wreszcie redakcyi petersburskiego organu; ale faktem jest, że nazajutrz prawie po tym objawie wstrzemięźliwości rozpoczęła się w łamach tego pisma kampania, kampania oficyalnej Rosyi przeciw nieuznanej Bułgaryi.

Mimowoli przychodzi na myśl stare łacińskie przysłowie o utraconej reputacyi filozofa wskutek niewczesnego odezwania się, kiedy się czyta ów artykuł *Journal de St. Pétersbourg*, w którym organ rosyjski, mówiąc o ogłoszonych w *Swobodzie* dokumentach, oświadcza, że „ma się tu do czynienia z prostem oszustwem.“ Wyrażenie jest — przyznać trzeba — bardzo silne. Nie można powiedzieć tego samego o argumentach — bo ich poprostu wcale nie ma. Znajdujemy tylko raz jeszcze zapewnienie, że „ogłoszone materyały i akta są sfałszowane,“ że „ogłoszenie ks. Ferdynanda, jako wyjętego z pod prawa, jest śmiesznym wymysłem“ — i to wszystko.

W kryminalistycznej noweli jednego z rosyjskich pisarzy występuje chłop, oskarżony o kradzież, który wierzy głęboko, że skoro się do czynu nie przyzna, zasądzony być nie może. Wie on, że każda pozytywna obrona, wychodząca po za granicę prostego zaprzeczenia, zgubi go, bo wpędzi w sprzeczności. Więc zaprzeczywszy milczy. I ku wielkiemu swemu zdumieniu zostaje zasądzony!

Tej taktyki rosyjskiego chłopa chwycił się organ petersburski. Skutek był ten sam. Wystarczy przeczytać telegrafowany nam wczoraj komunikat ajencyi bałkańskiej, aby się o tem przekonać. Stwierdzono tam fakt bardzo prosty: wszystko to, co zawierały „falsyfikaty“ *Swobody*, odpowiada najdokładniej temu, co w dziedzinie faktów, w dziedzinie bardzo dotykalnych faktów zaszło w Bułgaryi po dacie owych dokumentów. Chyba w tem mieści się coś więcej, niż bardzo dziwny zbieg okoliczności lub nawet genialna intuicya fałszerza, chyba w tem mieści się dowód autentyczności dokumentów! I trzebaby czegoś znacznie silniejszego, niż proste zaprzeczenie rosyjskiego organu półurzędowego, aby przekonać teraz świat, że materyały dowodowe *Swobody* są na prawdę apokryfami.

Replika ajencyi bałkańskiej jest jednak i z innego jeszcze względu niemiłą dla petersburskiego pisma. *Journal de St. Pétersbourg*, wychodząc z dotychczasowego obojętnego wobec Bułgaryi stanowiska, uczuł potrzebę wytłumaczenia się z tej zmiany taktyki, z tego „poniżenia się.“ Oświadczył on też, że owemi „śmiesznemi wymysłami nie zajmowałby się wcale, gdyby tu nie chodziło o kary główne, wymierzone na podstawie tak sfałszowanego materyału aktów i o lud poddany takiemu rządowi.“ Więc humanitaryzm i sympatye dla bułgarskiego ludu!

Pretekst był bardzo niezręczny. Humanitarne wątpliwości usunie zapewne fakt, zaznaczony w bułgarskim komunikacie, że wyrok sądu zofijskiego „nie mógł być wydany pod wpływem tych dokumentów, ponieważ nie były one nawet włączone do aktów procesu, a sędziowie ich nie znali.“ Co się zaś tyczy sympatyj dla ludu bułgarskiego, to akcentować je właśnie po świeżem zamknięciu procesu przeciw mordercom Belczewa jest postępowaniem bardzo śmiałem i bardzo niefortunnem. „Opinia publiczna nie wątpi — mówi bułgarski komunikat — że pożałowania godne wypadki, które się rozegrały w Bułgaryi, przypisać trzeba agitacyom rosyjskim.“ I to wyrażenie jest śmiałe, tylko, że ma za sobą stosy aktów i zeznań. A te akta i te zeznania rzucają bardzo charakterystyczne światło na naturę rosyjskich sympatyj dla ludu bułgarskiego!

Więc na całej linii pobity został *Journal de St. Pétersbourg* z chwilą, kiedy zaczął się wdawać w zaprzeczenia rosyjskich gwałtów i agitacyj w Bułgaryi. Z jego zaprzeczeń nie zostało nic. A raczej prawie nic. Zostało jedno cenne wyznanie, które warto będzie przypomnieć oficyalnemu dziennikowi przy najbliższej sposobności. Zdarzy się ona niestety nieraz jeszcze i może niedługo.

„Śmiesznym wymysłem“ nazywa *Journal de St. Pétersbourg* twierdzenie, jakoby książę Ferdynand był w obliczu Rosyi wyjętym z pod prawa. Chyba więc sam półurzędowy organ czuje dobrze potworność i moralny nihilizm takiego stanowiska w sprawie bułgarskiej. Ten jakiś objaw wstydu w szpaltach petersburskiego pisma jest zarazem mimowolnem, ale dotkliwem potępieniem tego wszystkiego, co Rosya przedsiębierze w Bułgaryi. Dobrze to, że ze strony, tak mało podejrzanej o sympatye dla ks. Ferdynanda, otrzymujemy kryteryum, którem na przyszłość sądzić będziemy mogli dalszą akcyę Rosyi na polu „oswobadzania“ Bułgaryi.

Przegląd polityczny.

Według doniesienia *Politik*, przychylni ugodzie członkowie feudalnej większej własności czeskiego sejmu złożyli swoje mandaty. Grupa ta, na czele której stoi ks. Alfred Windischgrätz, już w chwili podniesienia kwestyi odroczenia ugody na ostatniej sesyi sejmowej wystąpiła z odrębnem zdaniem, a istnienie tej różnicy poglądów zostało nawet w oficyalny sposób stwierdzone. Na ostatniem posiedzeniu klubu konserwatywnej większej własności, które się odbyło dnia 12 kwietnia z. r. bezpośrednio przed zamknięciem sesyi sejmowej, zabrał mianowicie głos marszałek książę Lobkowitz i złożył serdeczne podziękowanie tym członkom klubu, którzy pomimo przeciwnego zdania, jakiemu dali wyraz przy głosowaniu nad punktacyami w klubie, zarówno w tymże klubie, jak w komisyi i w plenum sejmu, okazywali szczególniejszy takt i lojalność. Na wniosek marszałka uchwalono następnie zniesienie tajności obrad w sprawie punktacyj. *Politik* wówczas zaraz, d. 14 kwietnia, podała wiadomość, że jedenastu członków klubu większej własności, a zwłaszcza główne ci, którzy się do niemieckiej narodowości przyznają i których dobra po większej części w niemieckich okolicach leżą, oświadczyli się w klubie przeciwko odroczeniu dyskusyi nad projektami ugodowemi. Półurzędowy *Prager Abendblatt* podał nazwiska tych, którzy za dalszem przeprowadzeniem ugody się oświadczyli; byli to: ks. Alfred Windischgrätz, ks. Zdenko Lobkowitz, hr. Jan Ledebur, hr. Franciszek Ledebur, hr. Ferdynand Bquoy, hr. August Karol Kinsky, hr. Engelhard Wolkenstein, hr. Karol Zedwitz, baron Henryk Zessner, oraz Jan Teodor Vojaczek. Różnica zdań pomiędzy obiema grupami większej własności aż do tej chwili nie została wyrównana; obecnie grupa wierna ugodzie, postanowiła usunąć ten rozdział za pomocą złożenia mandatów. Jeden z dzienników wiedeńskich przypomina, że dawniej jeszcze hr. Palffyemu, który się zwrócił do Niemców z zapytaniem, co konserwatywna większa własność ma czynić wobec tego, że lud czeski nie chce dotrzymać słowa, danego przez nich, odpowiedział swojego czasu Plener w krótkich słowach: „Usunąć się do życia prywatnego i złożyć swoje mandaty.“ Ten sam dziennik stwierdza, że nazwiska hr. Palffyego brak pomiędzy tymi, którzy teraz zastosowali się do rad przywódzcy liberalnej lewicy.

Korespondent berliński *N. Wiener Tagblattu* dowiaduje się z wybornego, jak zapewnia, źródła, że zamiar, przypisywany cesarzowi Wilhelmowi, a względnie kanclerzowi państwa, aby po powrocie cesarza z podróży na północ podjąć na nowo publicystyczną kampanię z księciem Bismarckiem, w rzeczywistości wcale nie istnieje. Na ewentualne zaczepki prasy bismarckowskiej, jakiekolwiekby były, rząd nie da już żadnej odpowiedzi. We środę wieczorem odbyła się jednogodzinna konferencya pomiędzy cesarzem a kanclerzem Caprivim, której wynikiem jest całkowita zgodność poglądów monarchy i jego pierwszego doradzcy co do t. zw. sporu z ks. Bismarckiem. Prasa niemiecka z dwóch stron w ostatnich dniach przypuściła gwałtowny szturm przeciwko kanclerzowi Capriviemu. Wolnokonserwatywny *Deutsches Wochenblatt* oświadcza, że dymisya Capriviego staje się koniecznością państwową. Gdyby zaś nadto przyszło do porozumienia z Bismarckiem, radość ogarnęłaby kraj niemiecki i miliony wiernych serc żywiłoby dla cesarza głęboką wdzięczność. Narodowo-liberalna *Köln. Ztg* pomieszcza również osobny artykuł p. n.: *Mahnruf*, w którym, oburzając się na kokietowanie rządu z centrum, pisze: Jeżeli Caprivi nie zaprzestanie bratania się z junkrami i ultramontanami, hasłem naszem będzie, że kanclerz musi ustąpić z swego stanowiska. Nie zrazi nas nawet ta myśl, że bezpośrednio po nim może nastąpić ktoś, coby był dla nas niedogodny. Ale w każdym razie problem, który musi być rozwiązanym, brzmi: Niemcy muszą nie przeciw Bismarckowi, ale bez Bismarcka być rządzone w duchu założyciela narodowej jedności. Rząd nie powinien dopuszczać obrażającego podejrzenia, że ultramontanie dobrze spekulują, kiedy spodziewają się, że osiągną coś przez poniżanie Bismarcka.

Organ dep. Cavalottiego, *Secolo*, zapewnia, że projekt podróży królestwa włoskich do Genui zupełnie został zaniechanym wskutek napomnień z Berlina. Wiadomość ta naturalnie nie ma najmniejszych pozorów prawdopodobieństwa.

W jednym z ostatnich numerów ogłasza *Matin* na naczelnem miejscu artykuł, zawierający charakterystyczną wiadomość. Według informacyj paryskiego dziennika, pewna grupa deputowanych, należąca do skrajnej lewicy Izby, obecnie bardzo gorliwie nad tem pracuje, żeby kandydaci przy nowych wyborach we wrześniu 1893 r. zaznaczyli między innemi w swoim programie, iż nie życzą sobie, aby w grudniu 1894 roku, przy nowym wyborze prezydenta, p. Carnot ponownie otrzymał większość głosów. Postulat ten nie opiera się bynajmniej na jakichkolwiek zarzutach przeciwko osobie prezydenta, którego wielostronne zalety powszechnie są uznawane; deputowanym ze skrajnej lewicy chodzi tylko o to, że nie jest dobrze, jeśli w kraju demokratycznym i parlamentarnym jeden i ten sam człowiek zbyt długo pozostaje na najwyższem stanowisku.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 29 lipca.

(*A*) Nareszcie załatwioną została wczoraj sprawa restauracyi teatru hr. Skarbka. W Radzie miejskiej zebrał się potrzebny komplet, a ponieważ już na poprzedniem posiedzeniu uchwalono w zasadzie, że gmina ma podjąć restauracyę, przeto wczoraj przystąpiono tylko do rozprawy nad wysokością użyć się mającej na ten cel kwoty. Nad przebiegiem dyskusyi rozpisywać się nie będę. Komisya proponowała wyasygnowanie na ten cel kwoty 12,500 złr., zaś Dr Piętak wniósł, żeby Rada na ręce kuratoryi fundacyi skarbkowskiej wypłaciła 6,000 złr. na wykonanie robót restauracyjnych. W imiennem głosowaniu oświadczyło się za kwotą 12,500 złr. 30 radnych, przeciw 17. Po uchwaleniu kwoty 12,500 złr. uchwalono także, iż z kwoty tej 1/3 część pokryć ma gmina, 1/3 dyrektor teatru, a co do 1/3 części ma gmina wnieść petycyę do Sejmu o przyjęcie jej na fundusz krajowy. Gdyby zaś Sejm nie zgodził się na udzielenie tej subwencyi, pokryć mają gmina i dyrektor teatru po połowie koszta rekonstrukcyi. Roboty mają być rozpoczęte bezzwłocznie pod nadzorem komisyi, w której skład wchodzą pp. radni Dr Gostyński, Gołąb i Schayer, dyr. budownictwa miejsk. p. Hochberger, dyrektor teatru pan Schmitt i delegat artystów p. Woleński.

Na cześć posła do Rady państwa p. Szczepanowskiego urządziła wczoraj młodzież handlowa, przemysłowa i rękodzielnicza, korowód z pochodniami. Pochód ruszył z wałów Gubernatorskich przez ulicę Czarnieckiego, plac Bernardyński i Halicki ku hotelowi George'a, gdzie odbywała się uczta na cześć p. Szczepanowskiego, dana przez członków Izby handlowej i przemysłowej. Na czele postępowała „Harmonia,“ przygrywając narodowe pieśni. Kiedy pochód stanął przed hotelem i obecni wznieśli okrzyk: Niech żyje! — wyszedł p. Szczepanowski na balkon i podziękował uczestnikom korowodu za objaw uznania następującemi słowy:

Szanowni Panowie!

Nie wiem jak mam wyrazić mą wdzięczność za to uznanie obrony narodowych uczuć Polaków. Uznania tego nie biorę tylko dla siebie, bo to samo byłby uczynił każdy Polak. Być może, że my w naszych czasach nie jesteśmy tak bogaci w słowa jak dawniej, ale wszyscy szczerze i zgodnie działamy dla dobra Ojczyzny, i tyle pracy rozwiniętej dla przyszłości narodu, jak jest teraz, może nie było dawniej. Historya nas uczy, że losy narodów nie zależą od słów lecz czynów. Losy narodów rozgrywają się nie słowami, lecz walką orężną lub walką ekonomiczną. Bądźcie pewni, że wszędzie, gdzie jest Polak, tam żyje myśl narodowa; że tam, gdzie Polak stoi na stanowisku, tam żyje duch narodowy, tam kwitnie wysoko myśl patryotyczna, choć może on jej głośno nie wypowiada. Czyn więcej waży niż najgorętsze słowa. Słowa bez czynu, to wyraz rozpaczy; wyższe ponad nie milczenie, połączone ze skuteczną dla narodu pracą. Dlatego też gdziekolwiek Polak skutecznością działania się odznacza, tam czynom jego przewodniczy zawsze i wszędzie myśl patryotyczna. Może ona schowana jest w głębi serca, lecz działa wówczas jak sprężyna. Skurczona, schowana ma ona wielką siłę — puszczona wolno, niema jej wcale. Wszyscy pracujemy dla przyszłości, a pamiętajcie panowie, że naród, który umie pracować, jest narodem, który umie zwyciężać, jest narodem, który ma przyszłość przed sobą i w dziejach ważną odegra rolę. Przyjmuję uznanie tego, co się stało w Wiedniu w tej myśli, że macie zaufanie, iż my, którym powierzyliście ster spraw waszych, chociaż może za skąpi jesteśmy w słowa, to jednak ze wszystkich sił szczerze pracujemy dla narodu. Bądźcie pewni, że nam zawsze przewodniczy myśl patryotyczna, że gwiazdą przewodnią naszą przyszłość Ojczyzny, choć może nie zawsze to okazujemy, bo nie zawsze jest czas na słowa.

Szybko postępują przygotowania na przyjęcie Najj. Pana we Lwowie. Wczoraj odbyła posiedzenie komisya kantatowa pod przewodnictwem rad. m. Bardasza. Uchwalono odśpiewanie kantaty polskiej, następnie ruskiej i hymnu ludowego. Kompozycyę kantaty ruskiej i ułożenie do niej odpowiedniego tekstu powierzono profesorowi Wachnianinowi, zaś kantaty polskiej dyrektorowi Niewiadomskiemu, z tekstem p. Bełzy. Gospodarzem obrano p. Makarewicza. W końcu wybrano komisyę artystyczno-gospodarczą, w której skład weszli: Dr Roszkowski, Marek, Cetwiński, Szwarc, Toth, Włodzimirski, Gordysia, Wszelaczyński, Niewiadomski i Fedak.

Także i Rada powiatowa lwowska odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. D. Abrahamowicza i uchwaliła do rozporządzenia Wydziału powiatowego otworzyć kredyt do 500 złr. na koszta udziału reprezentacyi powiatowej w przyjęciu Cesarza. Na tem samem posiedzeniu uchwalono także szereg środków ochronnych przeciwko cholerze, które mają być zastosowane w porozumieniu ze starostwem. Mają być mianowicie poustanawiane komisye sanitarne i delegaci do nadzorowania porządku i czystości, a szczególniejsza uwaga ma być zwróconą na zaopatrzenie ludności w zdrową wodę do picia.

NAJMŁODSI.

(102) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego*.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

XII.

Borski nadludzką siłą woli czepiał się jeszcze życia, które gasło. A im słabszym się czuł, z tem większą natarczywością domagał się obecności Sipajłły, w którym upatrywał cudotwórczą niemal moc. — Bez szemrania poddawał się teraz wszystkim jego rozkazom, ulegał brutalstwu, z dziecinną lękliwością na niego spoglądał, drżący, niespokojny, jakby na pana życia swego lub śmierci. Błagał tylko, aby go nie opuszczał; ale Jerzy wyrywał się w ostatnich czasach coraz częściej, na noc jednak zwykle powracał i energicznemi środkami utrzymywał zaledwie tlejącą już iskierkę życia.

Od pewnego czasu, od kiedy zbliżył się do Oli, Jerzy miał niejakie podejrzenia i takie z pozoru nieprawdopodobne napadały go myśli, które go skłaniały do podtrzymywania sił Borskiego. Podejrzenia te były jeszcze nie dość jasne, nie dość określone, oparte na półsłówkach, schwytanych tu i owdzie, w rozmowach z Borskim lub Tomaszem, ale coraz częściej stawały mu one w myśli i kazały przedsiębrać ustawiczne próby dla zbadania przeszłości starca.

Dotychczas wszakże zbadał niewiele. Wiedział tylko, że Borski miał w Paryżu żonę, z którą się nie widywał nigdy i syna, z którym się widzieć pragnął, ale nie mógł, bo syn nie znosił widoku ojca i na samą o nim wzmiankę wpadał w szaleństwo. Z przeszłości Borskiego wiedział także, iż była haniebną w znaczeniu obywatelskiem, że ciążył na niej niecofniony wyrok opinii publicznej, ale co było powodem ostatecznego złamania tej widocznie bardzo silnej organizacyi moralnej, jaka katastrofa doprowadziła do obłędu syna, a ojca do stanu takiej rozpaczy, zbadać nie mógł. To tylko nie ulegało wątpieniu, że starzec szukał ciągle napróżno sposobu pojednania się z synem i śladów zaginionej od lat wielu istoty, należącej do rodziny jego, której chciał wynagrodzić wyrządzoną niegdyś krzywdę.

— Nie umrę spokojnie — mówił czasem jak w obłędzie — dopóki nie znajdę!

Ilekroć jednak Sipajłło naprowadził na ten przedmiot rozmowę i zażądał wyjaśnień, Borski wpadał w stan gwałtownej ekscytacyi i mówił rzeczy niezrozumiałe, albo milknął uparcie.

Zajęty wszakże innemi planami, Jerzy musiał zaniedbać tę sprawę. Nieraz przychodziło mu na myśl udać się do żony Borskiego, zobaczyć owego syna, cierpiącego od lat wielu na obłąkanie, ale do tego brakowało mu zawsze czasu, odkładał to na później. Szpital, Marietta, akademia medyczna, a po części sama Ola, odciągały Jerzego od tej sprawy, kierowały myśli w inną stronę.

— Zbadam to później — szeptał, zajęty wyłącznie sobą.

Dopiero teraz, gdy cały gmach jego planów runął nagle, gdy się uczuł wzgardzonym przez wszystkich, odepchniętym przez Olę, zohydzonym w opinii publicznej, napiętnowanym, jak zbrodniarz, dopiero teraz dłuższe utrzymanie Borskiego przy życiu stało się dla Sipajłły sprawą pierwszorzędnej wagi.

Gdyby Borski umarł teraz i zostawił go tu, wśród obcych, na obcej ziemi, bez środków do życia, złamanego w swej ambicyi, bez przyszłości! Na tę myśl dreszcz go przeszedł od stóp do głowy, gdy oszalały z rozpaczy i gniewu biegł od Oli do Borskiego.

Ale właśnie ta trwoga otrzeźwiła go nieco i obudziła zmartwiałą energię.

— Ja go teraz muszę zniewolić do wyznania — szeptał przez zaciśnięte zęby, dążąc szybko przez ulice — muszę podtrzymać jeszcze to życie, dopóki nie dojdę prawdy!

Zrozpaczony jego umysł chwytał się teraz najsłabszej nadziei.

— Ola — kombinował, idąc coraz szybciej — nie zna swojej przeszłości, swego pochodzenia. Matka jej umarła w karczmie oksanińskiej, przywędrowawszy zdaleka. Borski szuka ciągle kogoś, który oddawna zaginął. Wyprawiał Tomasza światami w tym celu. Gdyby Ola, czy też jej matka była właśnie tą poszukiwaną? Ola dziedziczką Borskiego!

To przypuszczenie zajaśniało mu w umyśle jakąś daleką, a promienną nadzieją.

— Odepchnęła mię, potępiła — myślał dalej. Ale gdybym jej, opuszczonej, bez nazwiska, wrócił rodzinę, majątek, imię, musiałaby mi być wdzięczną. Zygmunt usunął się już z drogi, zniknął. Zresztą on jej nie kocha, a jabym potrafił kochać ją do szaleństwa! I zdobyłbym z czasem jej miłość, a z miłością znaczenie, stanowisko, pieniądze. Wówczas zgnębiłbym jeszcze tych, którzy dziś przeciw mnie powstali, którzy napiętnowali mnie, jak zbrodniarza.

Całe zajście w szpitalu i w akademii medycznej przypisywał współzawodnictwu, zazdrości.

— Z mego odkrycia korzystać będą, a mnie potępili! — szeptał.

Myśl jego zwracała się ciągle ku Borskiemu z coraz większą siłą. Chwilami zdawało mu się rzeczą niewątpliwą, że jego kombinacye co do Oli się sprawdzą. Chwytał się tej myśli, jak się tonący czepia słabej rośliny, nie zastanawiając się, czy go ona wydźwignąć zdoła. Była jednak w tej mglistej nadziei moc niezwykła, bo wchodząc do mieszkania Borskiego, Jerzy już się niemal wstydził słabości, jaką wobec Oli okazał.

— Jeszcze ja się zemszczę za upokorzenie moje! — mruknął. — Zmuszę ją, aby mnie kochała, a wówczas ja będę pan!

W progu spotkał go Tomasz.

— Źle, — rzekł — bardzo źle, szukałem pana wszędzie napróżno... kona!

— Co znowu! — krzyknął Jerzy — nieprawda!

— Przytomność stracił — mówił dalej Tomasz — nie widzi, nie poznaje nikogo, nie mówi nic.

Sipajłło wszedł szybko do pokoju Borskiego.

Tomasz nie kłamał. Borski leżał jak martwy, bez czucia.

Całą noc Jerzy pozostał przy nim. Nie tracił jeszcze nadziei. Zbadawszy stan chorego, przekonał się, że energicznemi środkami można było czas jakiś utrzymać życie, ale jakim sposobem zgasłą pamięć, zgnębione zmysły obudzić, przywrócić przytomność i mowę.

Dwa dni Sipajłło nie wychodził z mieszkania. Nic go już nie powoływało na zewnątrz, lękał się nawet widoku znajomych; lękał się podobnych zajść, jak w klubie. On, zanim się ludziom pokaże, musi zdobyć tajemnicę Borskiego, sprawdzić swoje przypuszczenia; musi, przebojem w danym razie, pozyskać Olę i wówczas dopiero zmierzyć się z tym światem, który go odepchnął i potępił?

Borski żył, ale do przytomności nie wracał.

Na trzeci dzień zrana Sipajłło wybiegł na miasto. Dławiło go duszne powietrze pokoju; potrzebował ruchu, wrzawy, oszołomienia się, zapomnienia.

Spokojny na razie o życie Borskiego, snuł się cały dzień po ulicach, unikając znajomych, kryjąc się przed nimi w sieniach domów, po zaułkach.

Kilka razy stawał pod oknami Oli. Firanki były szczelnie zasunięte, jak w opustoszałem mieszkaniu.

Wejść jednak ani pytać się nie śmiał.

— Ja tu wkrótce przyjdę — pocieszał się — przyjdę z taką nowiną, która mi nietylko drzwi jej mieszkania, ale i serce otworzy. W zamian za nie dam jej to, czego nie miała nigdy ta „znajda“, nazwisko, rodzinę, majątek.

Późnym wieczorem powrócił i wszedł wprost do sypialni Borskiego.

— Teraz do dzieła — mruknął — dziś muszę dojść prawdy!

Pokój, w którym leżał Borski, słabo był oświetlony jedną lampą, stojącą na dużym stole. Dokoła panował nieład, jaki zwykle bywa cechą mieszkań, nad któremi śmierć rozpostarła swe skrzydło. Meble poprzysuwane do ściany, niepotrzebne już nikomu, a na pierwszym planie wielkie łóżko, osłonięte kotarą. W powietrzu woń eteru i kamfory.

Sipajłło wstrzymał się w progu i badawczo spojrzał na łóżko, na którem zaledwie dostrzedz było można małą, skuloną postać starca. Obok, przy łóżku, klęczała wysoka, chuda postać niewieścia, w szarym habicie i białym, płóciennym z szerokiemi kresami czepcu na głowie.

— Zkąd się ta Siostra Miłosierdzia tu wzięła? — pomyślał Jerzy. Czyżby Borski już umarł? Gdzie Tomasz?

Przystąpił szybko do łoża.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Lwów 30 lipca.

(✕) Postanowieniem z dnia 9 czerwca odmówił Najj. Pan sankcyi uchwalonemu przez Sejm na ostatniej sesyi projektowi ustawy w przedmiocie nadania gminie miasta Przemyśla prawa do pobierania opłat od przedstawień dramatycznych i innych widowisk publicznych. Na mocy Najwyższego upoważnienia, p. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił reprezentacyę kraju o następujących powodach odmowy sankcyi:

Jakkolwiek przeciw pobieraniu opłat tego rodzaju na rzecz przytułku ubogich, jako instytucyi ułatwiającej gminie spełnianie ciążącego na niej obowiązku zaopatrywania ubogich nie zachodzą zasadnicze przeszkody, to jednak nastręcza powyższy projekt ustawy, w brzmieniu przez Sejm krajowy uchwalonem, pewne wątpliwości. Polegają one w szczególności na braku bliższego cyfrowego określenia wysokości opłat, co do wymiaru których przyznano gminie zakres w zbyt szerokich granicach, wykluczając zupełnie wszelką ingerencyę władz rządowych przy ustanowieniu bliższych szczegółów, odnoszących się do sposobu pobierania opłat, jak niemniej uwolnienia od takowych. Oznaczenie wysokości opłaty na podstawie procentu od dochodu z przedstawień teatralnych lub innych widowisk jest wogóle nieodpowiednie, gdyż wymiar i pobór opłaty, które z natury rzeczy później uskutecznione być muszą, wymagają nieodzownie dokładnej kontroli kwot tytułem wstępu i należytości za loże lub inne miejsca rzeczywiście pobranych, która w praktyce jest bardzo utrudnioną i łatwo może spowodować spory. Wymiar opłat wedle dochodu surowego nie odpowiada dalej zasadzie jednolitego obciążenia dotyczących przedsiębiorstw, które, stosownie do swego rodzaju, albo ponosić muszą wysokie koszta urządzania przedstawień, jak teatry, cyrki itp., albo też nieznacznego tylko wymagają wkładu, jak koncerta, panoramy itp.

W końcu oświadczył p. minister, że opłata wynosząca 5% dochodu jest zanadto wysoką i mogłaby w Przemyślu, liczącym do 35,000 ludności, przy urządzanych codziennie przedstawieniach teatralnych lub cyrkowych dosiągnąć w miesiącu kwoty kilkuset złr., przez co przedsiębiorstwa podobne nad miarę zostałyby obciążone. Pięć procent od surowego dochodu stanowi wprawdzie, wedle brzmienia projektu ustawy, maksymalną granicę wymiaru opłaty, nadto przypuszczać należy, że gmina miasta Przemyśla przy nakładaniu opłaty uwzględniać będzie w każdym poszczególnym wypadku stosunki i rentowność dotyczącego przedsiębiorstwa.

Okoliczności te nie dają jednak zupełnej rękojmi dla równie właściwego wymiaru i nie są w stanie zabezpieczyć zupełnie dotyczące przedsiębiorstwa od możliwych szykan, zwłaszcza, że projekt ustawy nie zawiera postanowień o możności odwołania się od zarządzeń dotyczących poboru opłaty, lecz pozostawia określenie bliższych szczegółów co do sposobu pobierania opłat oraz uwolnienia od takowych (prawdopodobnie w razie jeśli przedstawienie odbywać się ma na cele dobroczynne), jak to już wyżej nadmieniono, uchwale organów autonomicznych, wykluczając władze rządowe od wszelkiego wpływu w tej mierze, co tem mniej jest dopuszczalnem, ile że w drugim wypadku nie chodzi jedynie o należącą do własnego zakresu działania sprawę zaopatrzenia ubogich, lecz także o prawo żądania opłat, zostające w związku z zwierzchniczemi prawami państwa.

Ponieważ gmina m. Przemyśla ponowi zapewne starania o uzyskanie w drodze ustawy zezwolenia na pobór opłat powyższych, zaznaczył p. minister, że byłoby wskazanem przy wniesieniu nowego projektu ustawy, za przykładem istniejącej już ustawy krajowej z r. 1884 o opłatach policyjnych w mieście Lwowie na rzecz funduszu miejscowych ubogich, określić cyfrowo pobierać się mające opłaty w kwotach wedle klas ustanowionych. Przydzielenie przedsiębiorstw, przybywających do Przemyśla z zamiarem urządzania produkcyi i widowisk, do rozmaitych klas ustanowić się mającej taryfy opłat, mogłoby być pozostawione gminie pod warunkiem, że zostanie unormowane prawo odwołania się od wymiaru opłaty. Również, zdaniem p. ministra, nie jest wskazanem czynić zawisłem prawo poboru opłat od istnienia domu przytułku i pracy, lecz należałoby raczej zastrzedz, że opłaty te przeznaczone są na rzecz funduszu ubogich miejscowych, gdyż gminie w takim razie zawsze służyć będzie prawo przeznaczenia, względnie użycia opłat w całości lub częściowo na specyalne cele opieki ubogich.

Z tajemnic dyplomacyi rosyjskiej.

Znaną jest treść ogłoszonych w *Swobodzie* dokumentów, zawierających korespondencye między dyrektorem departamentu azyatyckiego a posłem rosyjskim w Bukareszcie i innemi osobami, z których wykazuje się, iż usiłowaniem rządu rosyjskiego było oddawna usunięcie w jakikolwiek sposób ks. Ferdynanda i nadanie Bułgaryi takiego ustroju, któryby oddawał ją zupełnie w samowładztwo rosyjskie. Usiłowania te najwyższych władz rosyjskich sięgają nawet poza granice Bułgaryi, a co do czasu są o wiele wcześniejszemi, aniżeli zamieszki bułgarskie lat ostatnich. Niedawno ogłosiliśmy dosłownie dokument, zawierający wykaz poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie z wydanych 762.000 fr. na wspieranie osób, wzniecających zaburzenia i ruch rewolucyjny w Bułgaryi. Dziś ogłaszamy kilka innych dokumentów.

I. Telegram szefa departamentu azyatyckiego do posła rosyjskiego w Bukareszcie z dnia 10go sierpnia 1887 r. brzmi, jak następuje:

W uzupełnieniu okólnika ministerstwa spraw zagranicznych do reprezentantów naszych europejskich, dotyczącego nieprawności znajdowania się księcia Koburgskiego, jako księcia panującego w Bułgaryi, poczytuję sobie za obowiązek powiadomić waszą ekscelencyę, że rząd cesarski postanowił ostatecznie uważać księcia Koburgskiego jako uzurpatora, wyjętego z pod wszelkich praw, a wszelkie czynności, któreby zmierzały do wydalenia go z Bułgaryi, jako karze niepodlegające i nienadające się do sądowych pościgów.

Komunikując panu powyższe postanowienie niezachwiane cesarskiego rządu, proszę go zarazem, ażebyś osobom, któreby były gotowe do brania czynnego udziału w działaniach celem wydalenia księcia Koburgskiego z Bułgaryi, zechciał dać ze swej strony wszelkie poparcie.

II. Tajne pismo rosyjskiego posła w Bukareszcie do dyrektora azyatyckiego departamentu Iwana Al. Sinowjewa:

Bukareszt w czerwcu 1889 r.

Łaskawy panie Iwanie Aleksiejewiczu!

Dragan Cankow i Piotr Stanczow doręczyli mi piśmienne porozumienie między politycznemi stronnictwami w Bułgaryi, mocą którego zamierzonem jest usunięcie księcia Koburgskiego z Bułgaryi i utworzenie nowego rządu w Bułgaryi z cesarskim komisarzem na czele. Panowie Dragan Cankow i Piotr Stanczow, oddając mi pismo, dotyczące tego porozumienia, oraz oświadczenie w oryginale wojskowego komitetu rewolucyjnego w Zofii, którego głównym kierownikiem jest major Panica, a w którym bierze udział także komendant miasta i komendant zofijskiej brygady podpułkownik Kissow, powiadomili mnie, iż przywódcy partyj i panowie oficerowie załogi zofijskiej ostatecznie uchwalili usunąć księcia Koburskiego z Bułgaryi i uchylić obecny nieprawny rząd w Bułgaryi.

W swoim charakterze jako pełnomocnicy upraszają pomienione osoby o możliwie rychłe zamianowanie cesarskiego komisarza dla Bułgaryi, aby tenże przynajmniej w kilka dni po dokonanym przewrocie mógł przybyć do Zofii. Prócz tego prosi p. Cankow osobiście, aby mu dano do dyspozycyi środki pieniężne celem rozdzielenia takowych pomiędzy osoby, które się zgłosiły z gotowością wzięcia w przewrocie bułgarskim czynnego udziału i z góry z innemi zgodziły się na zamordowanie ks. Koburskiego.

Przedkładając prośbę panów Cankowa i Stanczowa łaskawej rozwadze waszej ekscelencyi, mam zaszczyt zawiadomić łaskawego pana, iż żądane przez pomienione osobistości pieniądze mogą być wypłacone za pośrednictwem naszej reprezentacyi w Belgradzie, gdzie pan Cankow zamierza się zatrzymać aż do przeprowadzenia przewrotu w Bułgaryi. Równocześnie poczuwam się do obowiązku dodać, iż z sum funduszu okupacyjnego wypłaciłem panom Cankowowi i Stanczowowi osobistą zapomogę w kwocie 10,000 franków, na co wystawiony został załączony kwit. — Proszę przyjąć...

III. Szyfrowana odpowiedź dyrektora azyatyckiego departamentu do ces. rosyjskiego posła w Bukareszcie.

w czerwcu 1889.

Wskutek poufnego komunikatu z czerwca b. r. mam zaszczyt prosić waszą ekscelencyę, abyś łaskawie poczynił potrzebne zarządzenia, iżby ze sum funduszu okupacyjnego 50,000 franków naszej reprezentacyi w Serbii przekazane zostały i aby takowe przez Dragana Cankowa rozdzielono między te osoby, które objawiły gotowość wzięcia udziału w przewrocie w Bułgaryi. Co do sposobu wydania tej sumy, oraz złożenia rachunku departamentowi spraw osobistych i ekonomicznych, pisałem już wprost do naszego posła w Belgradzie.

Pole doświadczalne dla Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie.

Plany naukowe, obowiązujące w naszych Seminaryach nauczycielskich, mają na uwadze charakter rolniczy kraju i wprowadzaja naukę rolnictwa, jako obowiązującą, ze szczególnem uwzględnieniem warunków gleby krajowej. Plany te nietylko dążą do tego, by przyszły nauczyciel ludowy umiał samodzielnie wykonywać roboty rolne, ale także by umiał dawać innym wskazówki i pouczenia. Tak wykształcony nauczyciel, jak to wskazuje plan naukowy, nietylko potrafiłby, bez uszczerbku dla nauki szkolnej, ułatwić sobie byt wśród trudnych warunków na wsi, ale nadto mógłby działtwę szkolną na gruncie, czy w ogródku, stanowiącym dotacyę szkolną, zaznajomić praktycznie z najważniejszemi zasadami rolnictwa, zaszczepić w niej od pierwszej młodości zamiłowanie do ziemi ojczystej, do pracy praktycznej około tej ziemi. W następstwie dalszem szkoła w oczach milionów ludu wiejskiego podniosłaby się w znaczeniu, gdyż przygotowywałaby go do zawodu, który mu chleb daje, a który wśród obecnych trudnych warunków wymaga naprawdę gruntownej znajomości rolnictwa, by się utrzymać przy ziemi. Taka nauka wreszcie ułatwiałaby zadanie niższym szkołom rolniczym, gdyż przychodziliby tu uczniowie już obeznani z nauką rolnictwa; ułatwiałaby także zadanie Kółkom rolniczym i wędrownym nauczycielom rolnictwa.

Że plan ten w istocie tak pojmuje i uwzględnia naukę rolnictwa, wystarczy przytoczyć jego najważniejsze postanowienia. Określa on naukę gospodarstwa, jako obowiązującą, ze szczególnem uwzględnieniem warunków gleby krajowej, a jako cel wskazuje pojęcie głównych zasad uprawy roślin i chowu bydła, poznanie najważniejszych dla kraju gałęzi przemysłu gospodarczego z odnośnemi prawami. Na kurs III (4 godziny tygodniowo) przepisuje plan naukowy: poznanie roli, uprawę tejże i naukę o nawozach; najważniejsze wiadomości z chemii i fizyki w gospodarstwie wiejskiem; uprawę roślin w ogólności, a w szczególności najważniejszych roślin w gospodarstwie rolnem i leśnem; sadownictwo, ogrodnictwo i uprawę jarzyn. Na kurs IV (4 godziny tygodniowo), przepisuje plan: najważniejsze wiadomości hodowli bydła i pszczół, elementa gospodarczej rachunkowości i zarządu z uwzględnieniem stosunków krajowego gospodarstwa i gleby, biorąc za podstawę potrzeby małej własności rolnej. Pouczenie zakładania ogródków szkolnych i poznanie ustaw, odnoszących się do gospodarstwa rolnego. (Ochrona ptaków, lasów, oszczędzanie w pewnych porach dzikich zwierząt, tępienie szkodników, prawne przepisy co do rybołowstwa). W obu kursach co tygodnia praktyczne ćwiczenia (2 godz. tygodniowo) przez cały rok, a co dwa tygodnie wycieczki w sprzyjającej porze.

Niestety, postanowienia te planu naukowego, mogące przynieść wielką korzyść ludności rolniczej, nauczycielstwu, a pośrednio całemu krajowi, nie są wykonywane dla braku potrzebnych pól doświadczalnych przy Seminaryach nauczycielskich męskich. Zdaje się, że względy finansowe stoją na przeszkodzie zaprowadzeniu pól takich, których potrzebę plan naukowy tak wyraźnie i wymownie wskazuje. Zdawało się, że rozwiązanie tego zadania, ziszczenie wymagań planu naukowego ułatwi istniejące przy Uniwersytecie Jagiellońskim Studyum rolnicze, którego utworzenie powitał kraj cały z prawdziwem zadowoleniem. Przy Studyum powstanie pole doświadczalne, należycie urządzone i wyposażone we wszelkie środki, jakich wymaga praktyczna nauka rolnictwa. Gdy władze zatwierdziły urządzenie takiego pola dla Studyum rolniczego, wówczas wniósł znany obywatel tutejszy, p. Ignacy Żółtowski, pismo do odnośnych władz szkolnych i w piśmie tem wyraził, iż ofiaruje 2,000 złr. na ten cel, by z urządzeń pola doświadczalnego korzystać mogli uczniowie Seminaryum nauczycielskiego męskiego. Najwyższe władze szkolne uznały myśl za pożyteczną, za chwalebną, ale niedającą się wprowadzić w życie w tej formie, a to dlatego, że innym jest stopień ogólnego wykształcenia słuchaczy Studyum, do tego zaś stopnia za stosowaną będzie dla nich fachowa nauka, a innym stopień wykształcenia tak ogólnego, jak przygotowawczego uczniów Seminaryum.

Wtedy zwrócił się p. Ignacy Żółtowski w innym kierunku, by urzeczywistnić swą myśl, przez władze szkolne przychylnie przyjętą, a odpowiadającą wymaganiom planu naukowego. Jako praktyczny rolnik niegdyś i gospodarz obliczył on, że chcąc w najskromniejszej mierze przepisom planu naukowego zadosyć uczynić, potrzeba co najmniej na pole doświadczalne 6½ morgów gruntu, oprócz 2 morgów ziemi, które stanowią własność szkoły w Dąbiu i mogą być zużytkowane pod ogród warzywny i owocowy oraz na urządzenie pasieki. Taką przestrzeń gruntu wydzierżawił na lat 12 p. Żółtowski w Dąbiu pod Krakowem, jako wskazanej na ten cel miejscowości przez Radę szkolną krajową, miejscowości, będącej dziś prawie przedmieściem Krakowa. Tu zostanie urządzone pole doświadczalne pod wskazówkami władz szkolnych, stosownie do wymagań planu naukowego, które tu ściśle po raz pierwszy zostaną uwzględnione i wypróbowane. Władze szkolne zarządzą następnie, by z tak urządzonego pola korzystali uczniowie Seminaryum i tu się uczyli rolnictwa. Na polu tem nietylko uwzględnioną będzie nauka około przygotowania roli pod uprawę zbóż rozmaitych i hodowla tych roślin, ale uwzględnione także będą płodozmiany i kultury rolne, wreszcie przemysł rolniczy, tak dziś niezbędny w gospodarstwie wiejskiem, a tak niestety zaniedbany w kraju naszym. Między innemi wprowadzony będzie ważny dział gospodarstwa nabiałowego, z którego w odpowiednich godzinach korzystaćby mogły także uczennice Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Stworzony w ten sposób zakład zabiegami i nakładem jednej osobistości, może być naprawdę pożytecznym i będzie niejako pierwszym zakładem wzorowym dla innych Seminaryów w kraju. Pole to doświadczalne (około urządzenia jego roboty są w toku) oglądali niedawno znawcy, jak p. delegat Laskowski, radca szkolny p. Mieczysław Baranowski, dyrektor Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie p. Jabłoński, dyrektor Seminaryum męskiego p. Nizioł, oraz p. inspektor Udziela. Znawcy ci nie szczędzili pochwał praktycznej myśli urządzenia takiego pola, a potrzebę jego z naciskiem podnieśli, zaznaczając, że tak jak ono potrzebnem i pożytecznem jest dla Studyum rolniczego, tak niemniej potrzebne dla Seminaryów nauczycielskich.

Obecnie toczą się jeszcze rokowania w tej mierze między Radą szkolną krajową a p. Ignacym Żółtowskim; wniesie on w tych dniach do Rady szkolnej na jej ostatni reskrypt przedstawienie, określające ostateczne urządzenie pola kosztem własnym bez żadnego przyczynienia się ze strony rządu, pod wskazówkami władz szkolnych, żądając w zamian, by uczniowie i uczennice Seminaryów nauczycielskich tu nauki rolnictwa, przepisanej planem naukowym, obowiązkowo uczyć się mogli. Nie ulega wątpliwości, że nasza Rada szkolna krajowa myśl tę poprze z całą energią, bo przynieść ona może niewątpliwy pożytek krajowi, a w takich momentach nigdy ta najwyższa nasza magistratura nie szczędzi swego cennego poparcia.

Pragnąc, by praktyczna nauka gospodarstwa domowego przystępna była także przyszłym nauczycielkom, a za ich pośrednictwem dziewczętom w szkole, p. Żółtowski umieścił 10 seminarzystek i nauczycielek fröblowskich w internacie tutejszym PP. Nazaretanek. Tam przez czas wakacyj uczą się one praktycznego kupowania artykułów żywności, gotowania i robót ręcznych. Umieszczono kandydatki, zalecone przez p. dyrektorkę Pogonowską i p. dyrektora Jabłońskiego.

Zarządzenia sanitarne przeciw cholerze.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w dniu 22 b. m. ponowny reskrypt do namiestnika Galicyi, zarządzający obszerne środki zapobiegawcze przeciwko cholerze. Najważniejszem jest postanowienie, według którego w poszczególnych gminach ma być zorganizowana obrona sanitarna. Członkowie tej obrony sanitarnej winni czynnie popierać usiłowania władz administracyjnych zarówno w usuwaniu sanitarnych nieporządków, jakoteż w zwalczaniu choroby w jej pierwszych początkach. Reskrypt podnosi, że minister nie wątpi, iż zjednoczone usiłowania prezesów Rad powiatowych i starostów zdołają, „o ile możności w każdej gminie wiejskiej znaleść jednego lub dwóch mężów, posiadających potrzebne wiadomości, filantropię, miłość Ojczyzny i zaufanie ludności, którzyby się tem zajęli, aby przedewszystkiem czuwać nad dokładnem i jak najszybszem wykonywaniem assanizacyjnych rozporządzeń władz, wpływać w tym względzie na naczelnika gminy pouczająco i podbudzająco i przy jakiemkolwiek zaniedbaniu ze strony tegoż donosić o tem politycznej władzy, w celu natychmiastowej pomocy.“

Reskrypt przemawia energicznym i dobitnym językiem. Na wstępie w żywych barwach kreśli skutki epidemii cholerycznej, która musi być uważana za jedną z największych klęsk, jakiemi kraj może być dotknięty. W regule związane są z nią wielkie straty życia ludzkiego, niektóre wywiązujące się z cholery fatalne choroby następne, zniszczenie wielu związków rodzinnych, wydanie na łup nędzy wielu wdów i sierót, zmniejszenie zdolności do pracy i zarobkowania, głębokie ciosy dla dobrobytu ludu, z czem związane jest zmniejszenie siły podatkowej i niemniej zmniejszenie siły obronnej kraju.

W wyższej mierze klęska ta musi się dać uczuć w takim kraju, jak królestwo Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, który to kraj — po długim, ubolewania godnym zastoju — zaczął się cieszyć w ostatnich dziesiątkach lat widocznym moralnym i materyalnym postępem. Postęp ten przez spustoszenia cholery może być przemieniony w zastój a nawet w reakcyę. Zadanie zatem władz administracyjnych tego kraju jest pełne odpowiedzialności i trudne. Nie wątpię — pisze minister do namiestnika Galicyi — że żywe poczucie obowiązku, przezorność, energia i patryotyzm Waszej Ekscelencyi, które to przymioty uda się niezawodnie panu wpoić także w podległych sobie urzędników wszelkiej kategoryi, zwłaszcza dla będącego w mowie zadania — że te przymioty dodadzą sił Waszej Ekscelencyi w walce przeciwko wtargnięciu epidemii do królestwa Galicyi, w walce, do jakiej, na podstawie już wydanych rozporządzeń ministeryalnych, zmusza zbliżanie się cholery do granic monarchii. Niestety nie mogę ukryć troski, że wobec długo ciągnącej się, po większej części suchej granicy z państwem sąsiedniem, wobec okoliczności, że ta granica otoczoną jest niezwykle silnie skupionem wojskiem zagranicznem, wobec istniejącego przemytnictwa i apatycznego zachowania się ludności nadgranicznej, pomimo wszelkich usiłowań władz administracyjnych wtargnięcia cholery do kraju nie da się prawie odwrócić zupełnie.

Reskrypt apeluje następnie do obowiązkowości i poświęcenia władz administracyjnych, omawiając szczegółowo szereg zarządzonych rozporządzeń, których ściśle wykonywanie jeszcze ostrzej zostaje władzom polecone. Terytoryalna rozległość niektórych politycznych powiatów, wielka liczba gmin i obszarów dworskich, nieznaczna liczba urzędników administracyjnych, będących do rozporządzenia, nie zawsze wystarczająca z ich strony znajomość stosunków lokalnych i osobistych, brak wszelkiej organizacyi służby sanitarnej w gminach, niedostateczna użyteczność licznych naczelników gmin, stanowią również wiele przeszkód w wykonywaniu zadania powierzonego urzędnikom w tej pełnej odpowiedzialności walce. Reskrypt omawia następnie potrzebę umiejętnego współdziałania ludności i utworzenia obrony sanitarnej. „Ponieważ chodzi tu rzeczywiście o szlachetne czyny poszczególnych osób, sądzę, że mogę się oddać pewnej nadziei, iż w każdej gminie z kół katolickiego duchowieństwa obu obrządków, protestanckich pastorów, nauczycieli, urzędników, leśniczych, strzelców, obywatelstwa i to zarówno zpośród mężczyzn, jak zwłaszcza z kobiet, zpośród wysłużonych żandarmów i żołnierzy, znajdą się filantropi, którzy oświadczą gotowość zadania wyżej wymienione przyjąć na siebie i sumiennie je wykonywać. W miastach i miasteczkach dla poparcia komisyj sanitarnych powołani także być mogą członkowie towarzystw, zwłaszcza związków straży ogniowej, weteranów i gimnastyków.

Reskrypt kończy się uwagą, że ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło politycznym władzom krajowym we Lwowie i w Czerniowcach na czas trwania cholery w Rosyi zakazywać robotnikom wiejskim przekraczania granicy rosyjskiej, oraz odbywania pielgrzymek do miejsc świętych i zwidzania targów. Zarządzono także, aby powstrzymać tłumne wędrówki rosyjskich izraelitów do tak zwanych „cudownych rabinów“ w Galicyi i na Bukowinie, oraz wydano zaostrzone postanowienia co do wykonywania oględzin zwłok w obu krajach. Reskrypt poleca namiestnikowi wydanie odpowiednich wskazówek starostom i równocześnie zaproszenie do współdziałania w akcyi przeciwko cholerze arcybiskupich i biskupich ordynaryatów obu obrządków, ewangelicką superintendenturę i wszystkich innych czynników, przedewszystkiem zaś także prasy. Minister upoważnił przytem namiestnika do uczynienia użytku z reskryptu w najobszerniejszym zakresie.

KRONIKA.

Kraków 30 lipca.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Hirsch Heller, rodem z Tarnowa, Leon Broder, rodem z Wiśnicza w Galicyi i Jan Überbacher, rodem z Hradyszcza węgierskiego na Morawie, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie Drów praw.

Stopień Dra praw otrzymał także dziś w tutejszym Uniwersytecie p. Stanisław Baldwin Ramułt, rodem z Tarnowa, dyplomowany uczeń Akademii rolniczej wiedeńskiej, przydzielony do służby politycznej w Dalmacyi.

— **Muzyka kościelna.** W kościele N. P. Maryi odśpiewaną będzie jutro msza Koenena na 4 głosy męskie, graduale „O Deus ego amo te“ incerta i Offertorium „Ave maris stella“ B. Kothego.

— **Komisya teatralna** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Friedleina i zatwierdziła ofertę pp. Jakubowskiego i Jarry na wykonanie kandelabrów i świeczników dla nowego teatru za kwotę 15.100 złr. Świeczniki i kandelabry wykonane będą w stylu renesansowym, z bronzu, według rysunków p. Zawiejskiego. Będą to piękne wyroby artystyczne, zastosowane harmonijnie do całości teatru. Między innemi zwracają na siebie uwagę cztery kandelabry figuralne (dwie postacie męskie, dwie kobiece), które staną przy marmurowej klatce schodowej; dalej olbrzymi pająk do sali widzów, mający 3½ metra średnicy, a przeznaczony na 120 lamp żarowych elektrycznych. Żyrandol w klatce schodowej będzie miał 16 lamp elektrycznych, żyrandol w foyer 20 lamp. Komisya teatralna miała do wyboru między ofertą pp. Jakubowskiego i Jarry na powyżej wyrażoną kwotę, oraz ofertą t. zw. „Sächsische Bronzewaarenfabrik“ na kwotę 12.776 złr. Komisya wybrała ofertę firmy krajowej, dającej najlepsze gwarancye artystycznego i dobrego wykonania powierzonych jej przedmiotów, które stanowić będą piękną ozdobę nowego teatru.

— **Projekt ołtarza głównego** do kościoła katedralnego w Przemyślu, wykonany w rysunku przez p. architekta Prylińskiego, rozwiązuje szczęśliwie trudne zadanie użycia istniejącego w oknie witrażu „Chrztu Chrystusa“ wedle kartonu Matejki, jako obrazu ołtarzowego. Projektujący zastosował w nim całe bogactwo gotycyzmu końcowej epoki, nie zatracając prostoty i jasności układu. Ołtarz skomponowanym jest doskonale, a odpowiednio do wykonania w drzewie z użyciem lekkiej polichromii i złoceń. Łączy on w sobie bardzo zręcznie dwa systemy ołtarzy średniowiecznych: tryptykowy i monstrancyjny, z których pierwszy stanowi dolną podstawę ponad mensą. Mensa, wykonana z kamienia, ze swą predellą, inkrustowaną marmurem, wysunięta jest naprzód, dozwalając obejścia do okoła. Drewniany ołtarz wysoki, na 15 metrów, a szerokością odpowiadający ścianie wielokątnego zakończenia gotyckiego prezbiteryum, opiera się bokami o tęż ścianę, gdy środkowa część, odsunięta od szkła witrażu framugą okienną, dozwala swobodnego panowania strzępionej ornamentacyi architektonicznej, na tle jasnego światła okna. Artysta korzystał z tego światła i w dolnej tryptykowej części wywołuje efekt oświecenia z tyłu dla pełnej rzeźby „złożenia Chrystusa do grobu,“ stanowiącej wypełnienie głównego pola tryptyku. Jest to nowy i oryginalny motyw; niemało szczegółów zaczerpnął autor projektu z zabytków średniowiecznych naszego kraju. Skrzydła tryptyka są nieruchome i każde ma po dwa pola podłużne, które wypełnią malowania na złoconej blasze ze scenami „Męki Pańskiej.“ Dodajmy do tego, że liczne posążki świętych większe, bo blisko naturalnej wielkości, i małych rozmiarów, wypełniać będą pola zdobne i zakończać fiale, a to nagromadzenie przedstawia nam całość wdzięczną i harmonijną, której tu i owdzie zarzucić można chyba drobną niejednostajność stylową. Wspaniałym i prawdziwie nowym motywem są dwaj aniołowie w rzeźbie okrągłej, unoszący Hostyę opromienioną z dzieciątkiem Jezus, a swobodnie płynący w powietrzu po przez przestrzeń środkową otworu ołtarza z obrazem „Chrztu Chrystusa.“

Szczerze życzymy komitetowi restauracyi katedry przyprowadzenia do skutku projektu tak pięknego, tem więcej, że jak nas pouczają wykonane stalle i sprzęty kościelne, Przemyśl posiada siły odpowiednie do wykonania ołtarza, a nie braknie w Krakowie zdolnych snycerzy dla wykonania rzeźb figuralnych i ornamentacyjnych. Praca taka otwiera nowe dla nich pole czynności, a ukończona, przyniesie świadectwo na przyszłość, co warci jesteśmy. *(W. Ł.).*

— **Znakomity zbiór dzieł sztuki**, oraz zabytków historycznych polskich, należący do p. Wiktora Osławskiego, przeszedł — dzięki wspaniałej ofiarności właściciela — w posiadanie Muzeum Narodowego i wysłany już został z Paryża do Krakowa. Jest to dar królewski, posiadający równie wysoką artystyczną, jak pamiątkową wartość. Wspomnimy tu tylko teraz przelotem o utworach i przedmiotach więcej znanych, pozostawiając szersze omówienie całości na później. W skład kolekcyi wchodzą: Bacciarellego: dwanaście obrazów historycznych, portret własny malarza naturalnej wielkości, portret króla Stanisława Augusta w szlafroku; Rodakowskiego: słynny wizerunek jenerała Dembińskiego w namiocie, za który artysta otrzymał w salonie paryskim medal złoty I klasy; różnych starych mistrzów flamandzkich i francuskich portrety: biskupa Tomickiego, kilku Fredrów, Krzysztofa Radziwiłła i w. innych; Teodora Axentowicza: portret właściciela wymienionego zbioru, nader pochlebnie oceniony przez krytykę francuską. Pomiędzy tak zwanemi *curiosités* znajduje się posążek Jana III na koniu, ze srebra, podobno wielce interesujący i ładny. W tymże dziale mieszczą się także 2 wazony japońskie, nabyte za cenę 36,000 franków, bronzy włoskie z XVI wieku niezmiernie ciekawe i drogie, oraz wiele innych rzeczy, z których nie omieszkamy zdać sprawę, skoro do nas przybędą. Cieszyć się należy, że tak cenny zbiór przeszedł na własność miasta, że pozostanie na zawsze w murach naszego grodu i że wytworzy dlań nową atrakcyę niepospolitego znaczenia. *(Świat).*

— **W ogrodzie strzeleckim** odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej 13 pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka.

— **Tarnów** 29 lipca. W czasie wizytacyi kanonicznej, którą X. biskup Łobos w b. m. odbył w dekanacie nowosądeckim, wręczyli obywatele, w tym dekanacie zamieszkali, X. biskupowi gotówkę, pomiędzy sobą zebraną, na rzecz restauracyi katedry tarnowskiej w łącznej kwocie 245 złr., a mianowicie: bar. Karol Brunicki z Cieniawy 25 złr., Adam Dunikowski z Łososiny 25 złr., Władysław Głębocki ze Zbyszyc 25 złr., Władysław Kempner z Dąbrowy 25 złr., Dr Edward Korczyński z Kamionki wielkiej 20 złr., hr. Zbigniew Lanckoroński z Wielogłów 25 złr., Józefa Ligęzina z Gołąbkowic 5 złr., Kazimierz Miczyński z Przetakówki 20 złr., Gustaw Romer z Zabełcza 25 złr., Władysław Wielogłowski z Tęgoborzy 25 złr., Eugeniusz Zieliński z Klęczan 25 złr., razem 245 złr. Do sumy tej dołożył proboszcz z Jakubkowic X. Franciszek Gabryelski, podkomorzy Jego Świątobliwości Leona XIII i honorowy kanonik kapituły tarnowskiej, 100 złr. Gotówka ta 345 złr. już wpłynęła do kasy komitetu, który się zajmuje restauracyą katedry, a podając ten fakt, świadczący wymownie o dobrze zrozumianym patryotyzmie naszego obywatelstwa, do publicznej wiadomości, komitet dodaje, że imiona wasze, przezacni panowie, zapisane są w księdze wszystkich dobrodziejów naszej katedry i że macie udział w owocach tych Mszy św., które codziennie w katedrze naszej odprawiają się i odprawiać będą, dopóki kapituła przy tej katedrze istnieć będzie, na intencyę dobrodziejów. Oby przykład wasz, przezacni panowie, pociągnął za sobą jak największą liczbę ofiarnych i dla sprawy Bożej hojnych! Restauracya katedry naszej, dzięki dotychczasowej ofiarności duchowieństwa i ludu wiejskiego, poczyniła olbrzymie i niespodziewane postępy — ale do końca jeszcze daleko! Jeżeli ofiarność dotychczasowa ustanie, natenczas i komitet w połowie drogi swej będzie zmuszonym stanąć, od czego uchowaj Boże. I dlatego komitet w nadziei, że usiłowania jego pomyślnym uwieńczone będą skutkiem, odzywa się do wszystkich, Boga i Jego świętą sprawę miłujących: *Date, et dabitur vobis.* Za komitet:

X. Stanisław Walczyński, prepozyt kapituły kated.

— **W Cieszanowie** kierownictwo tamecznego starostwa w zastępstwie chorego starosty objął sekretarz Namiestnictwa p. Antoni Hołodyński. Będzie on kierował przygotowaniami na przyjęcie Cesarza.

— **Z Rabki** piszą nam: Dnia 29 b. m. odbył się tutaj koncert p. Bronisławy Wolskiej, która w przejeździe do Szczawnicy zatrzymała się tutaj przez jeden dzień. Koncert zapełnił salę licznymi słuchaczami, a program składał się z samych narodowych ulubionych utworów. Za każdym występem przyjmowano artystkę hucznemi oklaskami. Jutro odjeżdża ztąd p. Wolska do Szczawnicy.

— **Truskawiec** 25 lipca. Należy przedewszystkiem wspomnieć o pięknej uroczystości, jaka się odbyła tu wczoraj. Wśród licznie zgromadzonej publiczności poświęcono nowy budynek inhalacyjno-solankowy dla chorób nosa, gardła, kataru i płuc. Budynek ten przybył zakładowi w tym sezonie, a urządzony jest według najnowszego systemu Warsmutha, w całej Austryi jeszcze niezaprowadzonego; rozpyla bowiem solankę na najdrobniejsze i najdokładniejsze atomy, prawie okiem niedostrzegalne. Myśl tę podał lekarz zakładowy p. Dr Emil Wechsler, a za inicyatywą jego, w krótkim stosunkowo czasie, stanął piękny i ozdobny pawilon, mieszczący dwie ubikacye: I i II klasę. Jestto rzeczywiście myśl szczęśliwa i zakład ten mieć może ogromną przyszłość, dzięki energii Zarządu, bo gdzie chodzi o polepszenie zakładu, o jego rozwój, tam i hojna ręka właściciela zakładu ks. Adama Sapiehy nie szczędzi wydatków, by tylko zakład zdrojowy w jak najkrótszym czasie podnieść na stanowisko zdrojowiska europejskiego. — Z każdym niemal rokiem widzi się tu ulepszenia. Kuracyusze wcale się nie nudzą, nie mogą oni narzekać, aby życie tu było mdłem; wieczorki i koncerta na porządku codziennym. Między innemi wyszczególnić należy wieczór znanej artystki panny Stanisławy Dzirytówny, która dała się poznać publiczności z estrady, jako wysoce utalentowana artystka. Odniosła tu sukces zupełny. Pobyt tu nie zrujnuje nawet i mniej zamożnego; stosunkowo do innych miejsc kąpielowych, aż nadto tu tanio. Restauracya p. Delebińskiego jest wyborną; dokłada on wszelkich starań, aby potrawy były zdrowe, smaczne i tanie, i tem publiczność zupełnie zadowala. — Od dłuższego czasu bawi tu ks. Leon

Sapieha z rodziną, a temi dniami przyjeżdżają ks. Adam i Jan Sapiehowie. Pogoda prześliczna po dwudniowym deszczu. Do dziś bawi tu 415 osób.

— **Z armii.** Pułkownik Ignacy Schindler z 58 pułku piechoty przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności order żelaznej korony III klasy. Major Alfred Hauptmann z 41 pułku piechoty, otrzymał urlop na jeden rok.

— **Znalezione skarby.** Z Dorog na Węgrzech donoszą, że pewien właściciel ziemski, zbieracz antyków, przedsięwziąwszy roboty odkopaliskowe na tak zwanej puszczy Kilinkuckiej, znalazł starą broń, trumny oraz inne przedmioty, a w końcu napotkał na dobrze zamurowaną, nienaruszoną piwnicę, w której znajdowała się skrzynia żelazna, wielkości kufra ręcznego. Gdy skrzynię tę otwarto, w obecności kilku przedstawicieli władzy, znaleziono w niej znaczną ilość monet złotych i srebrnych z czasów panowania królów dynastyi Anjou, nadto puhary i różne klejnoty, istne arcydzieła sztuki jubilerskiej ubiegłych stuleci. Ogólna wartość tych skarbów oszacowana została w przybliżeniu na 40,000 złr.

— **Rudolf Ihering**, wielki prawnik niemiecki, obchodzi w dniu 6 sierpnia b. r. pięćdziesięciolecie swej naukowej działalności. Wydział prawny uniwersytetu lwowskiego wysyła jubilatowi adres gratulacyjny.

— **Francuscy uczeni.** Paryski *Evénement* z dnia 20 b. m. pisze: „Krótka a pełna wytworności polemika zawiązała się temi dniami pomiędzy znanym krytykiem Juliuszem Lemaître'm a uczonym współpracownikiem naszym, Anatolem Cerfeberr'em. Przedmiotem sporu była „Narzeczona z Koryntu," której autorstwo pierwszy z wymienionych pisarzy w jednym z feljetonów swoich przypisał Goethemu, gdy drugi dowodził, iż nietylko dziełem była Schillera, ale nadto tytuł sztuki brzmieć winien: „Narzeczona z Messyny." Lemaître przyznał w końcu słuszność przeciwnikowi."

— **Pułkownik Willette**, adjutant marszałka Bazaine i najwierniejszy jego przyjaciel zmarł w tych dniach w podeszłym wieku u Inwalidów w Paryżu. Gdy proces w 1873 r. skończył się skazaniem Bazaine'a, pułkownik Willette chciał dzielić z nim więzienie. Następnego też roku został oskarżony o wspólnictwo w ucieczce Bazaine'a i zaaresztowany w Marsylii, a następnie skazano go na 6 miesięcy więzienia. Po odsiedzeniu kary został zaliczony do rezerwy i wówczas, nie mając z czego żyć, zabrał się do handlu winem, lecz nie miał powodzenia. Następnie Villemesant dał mu zajęcie w *Figarze*, gdzie pracował, dopóki nie doszedł do wieku, dającego mu prawo, aby go przyjęto do Inwalidów. Nieboszczyk był ojcem znanego rysownika paryskiego Adolffa Willette.

— **Cholera w Paryżu.** Jak zapewnia *Deutsche Mediz. Wochenschrift*, w okolicach Paryża wystąpiła już w połowie kwietnia cholera azyatycka. Rząd przedstawiał ją jednak tendencyjnie jako *cholera nostras*.

— **Syn księcia Walii**, książę Jerzy, przyszły angielski następca tronu, ma się wkrótce zaręczyć, jak donosi *World*, z kuzynką swoją, księżniczką Wiktoryą Szlezwicko-Holsztyńską. Księżniczka bawi obecnie w gościnie u królowej Wiktoryi w Osborne.

— **Sekta Nestoryanów** przestała istnieć. Z Persyi mianowicie nadchodzi wiadomość, że w czerwcu b. r. patryarcha nestoryański Mar Chimou z całą sektą swoją przeszedł na łono Kościoła katolickiego. Arcybiskup katolicki w Ourmiah msgr. Audou przyjął wyznanie wiary od Mar Chimou'a, a obecnie objeżdża wraz z mnichami św. Hormisdasa Kurdystan i dokonywa przyjęcia Nestoryanów na łono Kościoła katolickiego. Tak skończyła się istniejąca blisko od 15 wieków schyzma.

— **Nekrologia.** Dnia 20 b. m. zmarł w dobrach swoich Wolicy, w gub. wołyńskiej, powiecie starokonstantynowskim, śp. Antoni Narkiewicz-Jodko. Zmarły był miłośnikiem i znawcą sztuk pięknych, których dzieje opracował i wydał w trzech dużych tomach, ozdobionych licznemi rycinami. Ś. p. Narkiewicz-Jodko był także współpracownikiem *Wielkiej encyklopedyi ilustrowanej*, do której pisał o malarzach szkoły holenderskiej.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 31 b. m. na ogólne żądanie: po raz piąty: *Wiceadmirał*, komiczna operetka w 3 aktach Millöckera.

W poniedziałek 1 sierpnia na dochód chóru i orkiestry: *Ptasznik z Tyrolu*, opera komiczna w 3 aktach Zellera.

We wtorek 2 sierpnia po raz czwarty: *Cavalleria rusticana*, opera Mascagni'ego.

We środę 3 sierpnia po raz pierwszy: *Wielki Mogoł*, opera komiczna w 3 aktach Audran'a, autora *Pierścienia rodzinnego*.

— Dnia 29 lipca pogoda; termometr od +10·4 doszedł do +23·0 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7-mej rano dnia 30 lipca stan jego był 748·2 mm., termometru +14·4 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 31 lipca: św. Kunegundy król.; w poniedziałek dnia 1 sierpnia: św. Piotra w okowach męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

„Świat." Nr 15 tego dwutygodnika z d. 1 sierpnia jest niezwykle ciekawy pod względem literackim i artystycznie bogaty. Już to redakcyi *Świata* przyznać trzeba, że nadzwyczaj szczęśliwie łączyć umie dwa warunki, omal że nie wykluczające się nawzajem prawidłowo: artyzm z aktualnością. Że tak jest, widzimy n. p. w przepysznej heliograwurze z obrazu Matejki, przedstawiającego św. Kingę. Nawet bardzo udatna winieta tytułowa Stanisława Dębickiego zastosowuje się do daty zeszytu. I jeszcze aktualność. *Świat* daje nam reprodukcyę trzech nagrodzonych projektów pomnika dla Aleksandra Fredry. Widzimy dalej bardzo ładne i interesujące reprodukcye nowej kaplicy błog. Jolenty w pofranciszkańskim kościele w Gnieznie, ołtarza kaplicznego, tudzież krzyża ołtarzowego i relikwiarza ze szczątkami błog. Jolenty. — W dziale literacko-naukowym spotykamy, oprócz dalszego ciągu powieści Jeża, znowu bardzo ciekawy ustęp „Pamiętnika literackiego z bruku warszawskiego" Alkara, dalszy ciąg „Kraju" Orszy, artykuł o Jakóbie Gordonie M. Latnickiego i t. p. Należałoby zakończyć pochwałą dla bogatej „Kroniki," gdyby nie obawa, że te pochwały *à force d'être répetées* stają się banalnemi. A nic innego napisać niepodobna.

Dr Józef Barzycki: *O pielęgnowaniu zdrowia. Dla użytku ludu wiejskiego.* Kraków 1892. Jest to już czwarta z pożytecznych książeczek, wydanych staraniem Towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie. (Przypominamy tu tytuły poprzednich: O wpływie szkoły współczesnej na fizyczny rozwój młodzieży. — O zachowaniu się dyetetycznem w czasie leczenia zdrojowego. — O szkodliwości wilgotnych mieszkań). Przedmiotem dziełka niniejszego zbiór najważniejszych wiadomości o warunkach zachowania zdrowia i zapobiegania grożącym mu w potocznem życiu niebezpieczeństwom. Więc mowa tam o powietrzu, o mieszkaniach, o wodzie, o pokarmach, o odzieży, o obchodzeniu się z dziećmi, o szkole, o wypadkach, o truciznach i antidotach, o pozornej śmierci, o ratunku w nagłych wypadkach i t. d. Słowem szereg to wiadomości najpotrzebniejszych każdemu, a zwłaszcza ludziom na wsi mieszkającym; rzecz napisana wyczerpująco, przystępnie, oparta na doświadczeniu lekarza, praktykującego na prowincyi. W dzisiejszym czasie zbliżającej się powoli do kraju naszego strasznej zarazy azyatyckiej zwłaszcza, nader przydatnem może się stać pouczenie o przestrzeganiu przepisów czystości, o desinfekcyi, naturze chorób zaraźliwych, o sposobach zapobiegania im i zwalczania ich. W ogóle książeczka zasługuje na to, żeby znaleść jaknajszersze rozpowszechnienie, do czego ułatwieniem nader niska jej cena 25 ct., a przy większej ilości egzemplarzy 20, a nawet 15 ct.

Kazimierz Morawski: *Jakób Górski, jego życie i dzieła.* Kraków 1892. Brakowało dotychczas bliższych wiadomości biograficznych o tym zasłużonym humaniście polskim. W szeregu prac swoich nad historyą nauk w Polsce w XVI wieku, prof. Morawski, po napisaniu ślicznej książki o Nideckim, zabrał się do Górskiego, zbierając w jedno wszystko, co w źródłach tak drukowanych, jak rękopiśmiennych znaleść się o nim dało. Wiadomości, i dziś jeszcze stosunkowo szczupłe, złożyły się zaledwie na parę arkuszy druku. Poznajemy z nich skreślony w głównych zarysach żywot tego kapłana gorliwego, biegłego gramatyka, filologa i teologa, autora i wydawcy dzieł licznych, pełnego zapału profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, przyjaciela Kochanowskiego i sekretarza króla Stefana Batorego. Staje w pięknem świetle ten „nauczyciel doskonały," „jedna z najszlachetniejszych postaci, jakie społeczeństwo polskie wydało," a światło to pada także na literackie prace jego, z których jedna, spolszczenie książki hiszpańskiego humanisty Cerioli p. t. *Rada pańska*, jako cenny zabytek polszczyzny i przyczynek do dziejów naszej kultury, wydaną została niedawno przez Akademię Umiejętności w „Bibliotece pisarzów polskich." Rozprawa p. Morawskiego ukazała się jako odbitka z niewydanego jeszcze tomu XVII „Rozpraw Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności."

Tenże autor ogłosił świeżo w tomie XVI „Rozpraw Wydziału filologicznego" rzecz łacińską z zakresu filologii klasycznej: „De rhetoribus latinis observationes," która również ukazała się jako osobna odbitka.

Dział ekonomiczny.

O stanie zasiewów i zbiorów w krajach austryackich, ogłasza ministerstwo rolnictwa obszerne sprawozdanie, a to wedle stanu z dnia 20 b. m. Z tej relacyi podajemy ważniejsze szczegóły: Okres, do którego odnosi się sprawozdanie, był w ogóle, dzięki normalnym stosunkom temperatury, wyśmienity. Tylko Podole galicyjskie i graniczące z niem niziny Bukowiny, dalej Istrya i Dalmacya, ucierpiały mniej lub więcej skutkiem upornej posuchy; Styrya, Karyntya, część północnego Tyrolu i Szląsk, skutkiem nadmiaru deszczu.

Żyto, którego sprzęt w przeważnej części już skończony, w części zaś w pełnym toku, wydaje przeważnie średnie, w części zaś tylko słabo mierne żniwo. Pod względem jakości ziarna, można wedle dotychczasowych doniesień, uważać żniwo jako „dobre."

Zbiór pszenicy, który przeważnie jest w pełnym toku, na Podolu zaś już ukończony, przedstawia się lepiej, niż zbiór żyta, i może być uważany w wielkiej przeciętnej jako dobry średnio. O bardzo dobrych żniwach donoszą przedewszystkiem z górnej Austryi i Salcburga; o dobrych, z przeważnej części krajów, zwłaszcza z dolnej Austryi, o słabo-średnich i całkowicie złych z Istryi i południowej Dalmacyi.

Co się tyczy spodziewanej jakości ziarna, to nadeszły również dobre przeważnie wiadomości. Szkodnik *chlorops taeniopus* ukazał się w Czechach (w okręgu budziejowskim), oraz we wschodniej Galicyi i wyrządził dotkliwe spustoszenia.

Jęczmień, którego żniwo odpowiada mniej więcej żniwu pszenicy, daje w ogóle z temi samemi wyjątkami co przy pszenicy, średnio-dobre zbiory. O bardzo dobrych żniwach donoszą z Czech, Morawy, Bukowiny, dolnej i górnej Austryi.

Owies, którego zbiór rozpoczyna się dopiero tu i ówdzie, nieco mniej w ogóle okazuje się pomyślnym, niż jęczmień. Należy wszakże spodziewać się żniwa lepszego niż średnie.

Rzepak wydał w ogóle spodziewane dobre żniwo. Tylko w Galicyi jest ono mniej zadawalniające, albowiem rozwój ziarna nie odpowiedział żywionym oczekiwaniom. W niektórych okolicach powodem tego ujemnego objawu jest pleśń.

Kukurudza rozwinęła się wogóle silnie i uprawnia do nadziei, że zbiór będzie wcale dobry.— Na Podolu wszakże i w Istryi skutkiem posuchy jest ona dość słaba i nie pozwala spodziewać się zbiorów ponad słabo średnie.

O stanie owoców strączkowych nadeszły po większej części pomyślne relacye. Wyjątek stanowią tylko Bukowina, Istrya i Kraina.

Stan kartofli jest dotychczas wogóle bardzo zadawalający. *Peronospora infestans* okazała się dotąd tylko przy „pośpiechach," których zbiór już się rozpoczął.

Nieco liczniejsze niż przy kartoflach są niepomyślne wyjątki przy burakach, których stan ogólny wszakże jest dobry. Da się to zaś w pierwszym rzędzie powiedzieć o burakach cukrowych. Skargi na szkody, zrządzone przez owady i na gnicie korzenia, są stosunkowo rzadkie.

Zbiorowi siana na polach koniczynowych i łąkach przeszkadzały wprawdzie częste deszcze, pomimo to jednak zdołano wogóle ukończyć szczęśliwie kośbę.

O stanie, względnie zbiorze lnu nadchodzą z małemi wyjątkami częścią pomyślne, częścią bardzo pomyślne wiadomości.

Chmiel jest wogóle zdrowy, w niektórych wszakże okolicach Galicyi i Czech nieco słabo rozwinięty.

Co się tyczy owoców, to z wyjątkiem południowego Tyrolu, należy się przygotować na zły zbiór. Jedynie śliwki zrodziły i to nie wszędzie.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą:

Deputacya akcyonaryuszów kolei warszawskiej była u ministra komunikacyj, który jej objaśnił znaczenie nowego rozporządzenia, iż dyrektorowie prywatnych kolei żelaznych podlegają zatwierdzeniu ministra komunikacyj. Według *Warszawskiego Dniewnika* główni przedstawiciele akcyonaryuszów zagranicznych przekonali się, że skutkiem stosowania tego postanowienia, wcale nie ucierpią prawa posiadaczów akcyi.

Bardzo charakterystyczną wiadomość przynosi *Russkaja Żiźn*. Oto zarząd kolei warszawskich odniósł się do ministeryum komunikacyi z prośbą o wyznaczenie kandydatów na posady kolejowe, gdyż na miejscu w Warszawie nie można ich znaleść. Oprócz tego zamierzono powiększyć wynagrodzenie urzędników na kolejach żelaznych, zrównywając je z wynagrodzeniem urzędników na służbie w oddalonych guberniach.

O zawieszeniu robót w niektórych kopalniach ogłasza *Warsz. Dniewnik* następujący komunikat: „Dnia 16 lipca w kopalni węgla kamiennego „Ludwik," należącej do Towarzystwa górniczo-przemysłowego „Hrabia Rènard" i znajdującej się we wsi Sielce powiatu będzińskiego, 70 robotników, zostających pod zarządem jednego ze sztygarów, nie przybyło na robotę, wyraziwszy niezadowolenie z tego sztygara za nierzetelne wypłacanie im pieniędzy zarobionych. Przy sprawdzeniu pretensyi robotników przekonano się, że robotnicy oczywiście nie otrzymali całkowitej, przynależnej im zapłaty, że stało się to jednak z winy tychże samych robotników, gdyż nie przychodzili we właściwym czasie dla sprawdzania i zapisywania robót, przez wielu wykonywanych; pretensye słuszne zostały zaspokojone. Przytem jednakże zarząd kopalni oddalił 30 robotników, którzy żądali wogóle powiększenia płacy zarobkowej; reszta dnia 19 lipca powróciła do swoich zajęć.

Tego dnia w kopalni „Andrzej," należącej do tegoż Towarzystwa górniczo-przemysłowego i znajdującej się w Strzeżenicach, gminy Bobrownickiej, około 50 robotników, niezadowolonych z tegoż sztygara, nie przyszło na roboty nocne, lecz dnia 18 b. m. robotnicy ci namyślili się i wzięli do roboty.

Dnia 20 lipca w kopalni „Flora," znajdującej się we wsi Gołonogi powiatu będzińskiego, należącej do austryackiego „Länderbanku" i mającej około 500 robotników, połowa ich, niezadowolona ze swej płacy zarobkowej, nie stawiła się do roboty. Dnia 22 b. m. dwudziestu pięciu robotników powróciło do zajęć, reszta obiecała zaprzestać roboty dnia 25 lipca.

Wogóle zaś, podczas zawieszenia robót, robotnicy zachowywali się spokojnie, nie dopuszczali się żadnych zawichrzeń i czynili zadość wszelkim żądaniom miejscowej policyi, skierowanym do utrzymania porządku. Co do przyczyn bezrobocia prowadzone jest śledztwo."

Telegramy własne „Czasu".

Zabierzów 30 lipca. Większa połowa wsi spaliła się. Pożar jeszcze nieugaszony. Zajęły się zabudowania dworskie.

Wiedeń 30 lipca. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie rady ministrów, poczem hr. Taaffe uda się do Ellischau.

Wiedeń 30 lipca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Madrytu, iż nieprawdą jest, jakoby rząd hiszpański zaproponował mocarstwom odbycie międzynarodowej konferencyi w sprawie marokańskiej. Podobny projekt nie był wogóle wzięty pod uwagę przez żaden z interesowanych rządów.

Buda-Peszt 30 lipca. Rząd zgodził się na odbycie serbskiego kongresu kościelnego pod przewodnictwem serbskiego patryarchy w Karłowicach. Kongres odbędzie się w drugiej połowie października, a w charakterze komisarza będzie na nim obecny baron F. Nikolics.

Buda-Peszt 30 lipca. Około Preszburga skonstatowano 9 wypadków *cholera nostras*. Z chorych umarło 4.

Berlin 30 lipca. Zwraca tu uwagę artykuł polemiczny *Nordd. Allg. Ztg*, zwrócony przeciw narodowo-liberalnym dziennikom i wydrwiwający ich usiłowania, aby centrum przedstawić, jako „czarny charakter parlamentarny".

Berlin 30 lipca. Do *Köln. Ztg* donoszą, że i w Petersburgu miały miejsce próby rozruchow. Agitatorowie wmawiali w ludność, że mięso i kiełbasy, sprzedawane w mieście, są zatrute. Wskutek tego obostrzono nadzór policyjny, a policya otrzymała polecenie, aby w razie niepokojów postępowała z bezwzględną surowością. Obwieszczenie gradonaczalnika, zapowiadające surowe karcenie niepokojów, rozlepiono na ulicach miasta.

Paryż 30 lipca. Zaraz po nadejściu urzędowego zawiadomienia o odwiedzinach króla Humberta w Genui, wyznaczy minister marynarki okręty, które się udadzą do włoskiego portu celem powitania monarchy. Na czele tej eskadry stanie prawdopodobnie wiceadmirał Riennier.

W tutejszych kołach politycznych nie sądzą wprawdzie, aby Anglia na seryo nosiła się z planami okupacyjnemi, ale mimo to tak Francya jak i Hiszpania poczyniły ze swej strony na wszelki wypadek środki ostrożności. Francuski ambasador w Londynie Waddington konferował w ostatnich dniach z Salisburym w sprawie marokańskiej i dał mu do zrozumienia, iż na wypadek wylądowania wojsk angielskich w Tangerze, bezzwłocznie stanie tam także oddział wojsk francuskich. Nadto władze wojskowe w Algierze zawiadomiono, iż może się stać potrzebnem ściągnięcie znacznych sił wojskowych na granicy marokańskiej. Spodziewają się zresztą, iż z objęciem rządów przez Gladstona, przybiorą rokowania z Marokiem inny obrót.

Paryż 30 lipca. Tegoroczne wielkie manewry odbędą się w Poitou. Nie będą one tak znaczne, jak zeszłoroczne w Szampanii, w których brało udział 120,000 osób. Natomiast w Poitou wystąpią po raz pierwszy mięszane formacye na stopie wojennej zarówno przy piechocie, jak przy kawaleryi, tj. iż wojska terytoryalne będą pomięszane z armią stojącą. Prezydent Carnot będzie obecny na końcowych manewrach w towarzystwie ministra wojny i zagranicznych *attachés* wojskowych.

W najbliższym czasie nastąpi ratyfikacya zawartego świeżo czarnogórsko-francuskiego traktatu handlowego. Traktat przyznaje Czarnogórze tylko bardzo małe korzyści.

Londyn 30 lipca. Na czwartkowej radzie ministrów postanowiono, aby rząd pozostał u steru aż do chwili uchwalenia wotum nieufności przez Izbę. Królowa zawiadomiła o tem Gladstona. Gladstone odbywa codziennie długie narady z przywódzcami swego stronnictwa.

Minister handlu Hicks-Beach oświadczył onegdaj w Bristolu, że partya torysów nie będzie walczyła przeciwko rządowi Gladstona dopóty, dopóki będzie prowadził patryotyczną politykę zagraniczną i dbał o utrzymanie wewnątrz kraju prawa i porządku. Unioniści postarają się o to, aby *home-rule* dla Irlandyi nie zostało uchwalone na tej sesyi.

Londyn 30 lipca. Ks. Devonshire (markiz Hartington) mianowany został kawalerem orderu Podwiązki. Członkowie obecnego gabinetu otrzymają ordery: łaziebny i indyjskiego krzyża.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 lipca. Hrabia Taaffe powrócił tu z Ischl.

Wiedeń 30 lipca. Były ambasador hr. Hübner umarł dzisiaj.

Wiedeń 30 lipca. Aresztowany w Igławie hr. Gersdorff, oddany został wczoraj wieczorem sądowi krajowemu w Wiedniu.

Wrocław 30 lipca. Według obwieszczenia dyrekcyi kolei, ruch wagonów, idących bezpośrednio z Warszawy, został wstrzymany z powodu możliwości dalszego zawleczenia cholery. Podróżni muszą przesiadać się.

Poczdam 30 lipca. Cesarz wyjechał wczoraj rano do Wilhelmshaven.

Kolonia 30 lipca. *Köln. Ztg* sądzi, że decydujące koła oświadczą się prawdopodobnie przeciwko wystawie powszechnej w Berlinie, wychodząc z tego stanowiska, że świat uznaje energię i pracę niemiecką, a znaczne koszta wystawy nie stoją w żadnym stosunku do ewentualnych z niej korzyści.

Paryż 30 lipca. Ajencya Havasa oświadcza, że doniesienia dzienników o rozszerzeniu się cholery w Paryżu są fałszywe. Łagodnie występująca w kilku miejscowościach epidemia już gaśnie. Ludność jest spokojna. W Paryżu samym nie było żadnego wypadku cholery.

Cherbourg 30 lipca. Oczekiwane tu jest w ciągu przyszłego tygodnia przybycie flotylli rosyjskich krzyżowców.

Genua 30 lipca. Wczoraj w południe nadchodzący z Pizy pociąg osobowy pomiędzy dworcami w Beignole a Principe zetknął się z pociągiem towarowym. Z personalu służbowego 7 osób rannych, z tych 2 ciężko. Z podróżnych nikt nie poniósł uszkodzenia.

Petersburg 30 lipca. Profesor Amrep wysłany do Niżnego Nowgorodu dla sanitarnego czuwania nad tamtejszym jarmarkiem, donosi telegraficznie: Ogólne usposobienie spokojne. Wszystkie możliwe środki zarządzono. Ludność spokojnie dozwala na transport chorych do lazaretów cholerycznych.

Petersburg 30 lipca. Wybuchłe w Taszkencie z powodu paniki przed cholerą rozruchy musiano przytłumić użyciem broni. Kilka osób zabito, wiele jest rannych. Wojsko broniło statku obserwacyjnego na Wołdze przed rozdrażnionym tłumem ludu. Służba na statkach wołżańskich odmawia pracy. Robotnicy zbiegają setkami.

Petersburg 30 lipca. W d. 27 b. m. w Astrachanie zachorowało 39 osób, umarło 26; w Woroneżu zachorowało 13, umarło 3; na stacyach kolei rostowsko-woroneskiej zachorowało 20, umarło 11; w Kazaniu, w mieście i w gubernii, zachorowało 43, umarło 20 osób. Do dnia 27 b. m. ze 130 chorych umarło w Samarze 64, w Baku ze 190 chorych umarło 141.

Zofia 30 lipca. Rząd postanowił znieść cenzurę prasową od dnia 1 sierpnia (st. st.).

Zofia 30 lipca. Komunikat ajencyi bałkańskiej wyjaśnia, że pogłoski o wystąpieniu cholery w Bułgaryi pochodzą z serbskich źródeł i ubolewa, że rząd serbski nie występuje przeciwko pogłoskom, pozbawionym wszelkiego uzasadnienia. Serbski reprezentant w Zofii może potwierdzić, że stan zdrowotny w całej Bułgaryi jest wyborny.

Konstantynopol 30 lipca. Wskutek wystąpienia cholery w Platana w pobliżu Trebizondy, zarządzono dziesięciodniową kwarantannę na proweniencye z morza Czarnego od granicy rosyjskiej aż do Ordu.

Nowy Jork 30 lipca. W Nowym Jorku i w innych miastach zaszły liczne przypadki porażenia słonecznego. Śmiertelność w szpitalach jest znaczna.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zwraca się uwagę na ogłoszenie: **Ważne dla rodziców**, zamieszczone w dzisiejszym Nrze dziennika. (1641)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. st.		złr. st.
Renta austryac. papier opod.	95 70	Anglobanki	152 —
„ srebrna „	95 40	Uniony	243 50
„ 4% złota	113 75	Bankvereiny	114 75
„ 5% pap. nieop.	100 70	Akcye Länderbank.	220 50
Akcye Ban. Aus.-W.	995 —	„ kol. Kar. Lud.	214 50
„ kredytowe	311 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	119 50	„ „ czerniow.	243 75
Napoleony	9 50	„ „ połudn.	98 —
Dukaty	5 67	Elbethale	234 75
Marki	58 52½	Nordbahny	2820
5% Renta węg. pap.	100 45	Staatsbahny	304 12
4% „ „ złota	110 50	Alpiny	66 10
Losy prem. węg.	142 —	Akcye tytoniowe	179 50
Losy tureckie	41 30	Ruble	119 —

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 —	120 —
Marki niemieckie	58 30	58 70
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 40	96 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 30
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 56 let.	94 40	95 20
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1819 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 75	102 75
Akcye kolejowe i bankowe próca kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10

Wiedeń 29 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	95 75	95 95
4²⁄₁₀% „ srebrna	95 40	95 60
4% Renta złota	113 90	114 1[illegible]
5% „ papier. nieopodatkow.	100 70	100 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 25	141 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 —	141 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 —	153 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183 25
5% Renta węg. papierowa	100 55	100 75
4% „ „ złota	110 65	110 85
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 50	118 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 40
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	94 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	151 75	152 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	311 50	312 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	356 75	357 25
Oesterr. Länderbank . 200 „	220 —	220 80
Austr.-węg. Bank . 600 „	995 —	1000
Unionbank . 200 „	242 75	243 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 25	162 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 70	115 30
Akcye kolei.		
Altöld-Fiume . 200 złr.	200 —	200 25
Ferdynanda Północ. . 1050	2800	2820
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	214 50	214 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	183 50	184 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 75	244 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 20	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	303 75	304 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	98 25	98 75
Węg.-gal. Łupkowska . 200 „	199 75	200 —
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 20
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	— —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 25	101 20
3% „ „ Prem.	111 75	112 25
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	99 95
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 —
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 —	123 60
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 40	100 30
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 50
„ nieopd. „ „ „	93 —	94 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	188 50	189 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	146 —	146 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 25	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 75	103 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 75	103 25
„ Nordost. . 300 „ „	100 —	100 10
„ „ złotem 200 „ „	120 —	121 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	159 25	160 25
„ Węgierskie . „ 100	142 —	142 25
„ Tureckie . . fr. 400	41 30	41 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	6 90
Kredytowe . „ 100	191 50	192 75
Insbruku . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . „ 20	23 25	24 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	55 —	56 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 45	17 85
„ „ węgierskie „ 5	11 70	12 —
Rudolfa . „ 10	23 75	24 75
Salzburskie . „ 20	26 75	27 75
St. Genois . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 93	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 52	58 57
Rubel papierowy za 100 rubli	118 75	119 —

Lwów 29 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	324 —	330 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	101 —	101 70
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 70	97 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 29 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	103 10
„ „ „ „ V	— —	102 75
4% „ likwidacyjne	— —	99 15
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 50
„ „ „ „ III	— —	102 30
„ „ „ „ IV	— —	102 20

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5·50 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 po połud. poc. mięszany z Krakowa 1·15 „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8 50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9 05 przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca 9 09 „ „ „ osob. z Podgórza Pł. 9·15 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca 7·25 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·31 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4·55 „ „ „ z Zwierzyńca 5 00 „ „ „ z Podgórza Pł. 5·06 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 po poł. poc. mięszany z Krakowa 2·30 „ „ „ „ z Zwierzyńca 2 34 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 2·40 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 po poł. poc. osobowy z Krakowa 6·05 wieczór „ „ z Podgórza Pł. 6·11 „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8·13 „ „ „ z Podgórza Pł. 8·19 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·18 „ „ „ „ „ „ Krakowa 7·00 wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 7·15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·46 „ „ „ „ „ Płasz. 5 50 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·05 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3·49 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 3·55 „ „ „ „ „ Płasz. 4·00 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·15 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·16 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10·37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 5·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8·30 „ „ „ „ „ Płasz. 8·55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-31-)
7·58 wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst. 8·04 „ „ „ „ „ Płasz. 8·20 „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*